

REINHARD KREISSL

DLACZEGO
WIARA
W NAUKĘ
NAS
OGŁUPIA?

PRZEKŁAD
JULIUSZ ZYCHOWICZ

WYDAWNICTWO WAM
KSIĘŻA JEZUICI
KRAKÓW 2012

PRZEDMOWA

Ten, kto siedzi zamknięty w dusznej szklarni, a chce wypuścić do niej świeże powietrze, powinien rzucić w jej ścianę kamieniem. Wiatr wszystko wtedy poprzewraca, i może to być zabawne i pomocne. Poza tym: to, co rozbite, przynosi szczęście.

Choćby poszczególne dyscypliny naukowe bardzo się starały zachowywać postawę pełną dystansu wobec analizowanych przez siebie zjawisk, obserwować je od zewnątrz i broń Boże nie dotykać przedmiotu swej żądzy poznawczej, to jednak są one beznadziejnie uwikłane w świat, którego nie chcą albo nie potrafią widzieć. Na niektóre z tych uwikłań rzucimy tu ironiczne spojrzenie. Książka ta nie ma ambicji naukowych. Nie zawiera przypisów ani długiego wykazu literatury. Jest to raczej nieco frywolna opowieść o nauce samej w sobie i samej dla siebie, napisana z perspektywy kogoś, kto tę więź z kości słoniowej chętniej okrąża, niżby miał w niej na trwale zamieszkać. Bardziej cieszy spryskanie jej białych ścian szorstkimi myślami niż codzienne ich polewanie na wysoki połysk, co w gruncie rzeczy sprzyjałoby tylko narcystycznemu przeglądaniu się w nich. Pisanie przeciwko utrwalonemu porządkowi rzeczy i w obronie radosnej wiedzy wyostrza zdrowy rozsądek, który niestety nie jest w nauce chętnie widzianym gościem.

Książka ta zawdzięcza wiele impulsów dyskusjom z przyjaciółmi i kolegami. Niejedna zawarta w niej złośliwa uwaga

zrodziła się z wieczornych rozmów z moim bliskim przyjacielem, kolegą i współpracownikiem Heinzem Steinertem. Niewielu jest ludzi, z którymi można krytykować własną profesję bez najmniejszych wewnętrznych oporów i w sposób tak interesujący. Na osobliwą figurę specja od Afganistanu zwrócił moją uwagę Lars Ostermeier. Wyrazy podziękowania należą się w tym miejscu również wielu innym osobom, które, antyszambrując przez długie lata swej akademickiej działalności, dostarczyły mi materiału pogładowego do tej książki. Podzięką niech im będzie złożona w formie skłonięcia głowy przed pomnikiem nieznanym badaczy. Pragnę wreszcie poświęcić całość mojemu zdecydowanie przedwcześnie zmarłemu przyjacielowi i wielkiemu patafizykowi Uwemu Opolka, który poświęcił życie nauce, a przy tym, angażując się bez reszty na jej rzecz, nie zdołał już przebić się zgodnie z regulaminem obowiązującym w wieży z kości słoniowej przez ponizające ceremonie.